

HISTORIA nr 1

Małżeństwo żyło zgodnie i szczęśliwie, doczekało się dwójki zdrowych, zdolnych dzieci ... aż przyszedł dzień, gdy pani domu bardzo źle się poczuła. Szybko okazało się, że choroba jest poważna, a gdy zrobiono już wszystkie badania , jakie można było zrobić, diagnoza nie pozostawiała żadnych nadziei: zaawansowany nowotwór złośliwy. Stan chorej pogarszał się z dnia na dzień; nie minęło wiele czasu, a straciła władzę w nogach – resztę swoich dni miała spędzić na wózku inwalidzkim. Albo w szpitalnym łóżku. Jej mąż był bardzo rozczarowany. Nie tego spodziewał się po małżeństwie ze swą wybranką. Cały ten stres, nawał trudnych emocji, obciążenie finansowe ... to było dla niego za dużo. Nie chciał takiego życia. Miał swoje marzenia, swoje potrzeby. Porzucił więc zmagającą się z rakiem żonę, zostawił dzieci i związał się z inną kobietą.

E. Sri, *Kim jestem, by osądzać?* Poznań 2019, s. 159-160

HISTORIA nr 2

Dwie ulice dalej mieszkało drugie małżeństwo. Ono także pewnego dnia musiało zmierzyć się z wiadomością o ciężkiej chorobie żony. Zdiagnozowano u niej stwardnienie rozsiane, a na domiar złego – postać agresywną. Była skazana na wózek inwalidzki. Nie dość na tym – choroba postępowała tak szybko, że niebawem nie była już w stanie sama się myć, ubierać ani jeść. Potem utraciła nawet zdolność mowy. Tymczasem jej mąż, który dotąd cierpliwie i konsekwentnie wspinał się po szczeblach kariery, doszedł właśnie do najważniejszego, przełomowego momentu. Jeszcze parę miesięcy wytężonego wysiłku i odniósłby sukces, na który pracował latami. Jego status zawodowy zmieniłby się diametralnie ... Nie doczekał tego. Odszedł z pracy, żeby trwać przy swojej powoli gasnącej żonie. Na leczenie, lub choćby powstrzymanie postępów choroby żony, szły ogromne pieniądze. Oszczędności małżeństwa topniały w zastraszającym tempie; mąż wiedział doskonale, że traci właśnie swoje finansowe zabezpieczenie na stare lata. Ale nie miało to dla niego znaczenia – liczyła się tylko żona. Był przy niej. Kąpał ją, ubierał, karmił. Zabierał ją w jej ulubione miejsca, rozmawiał z nią, nawet gdy nie mogła już odpowiadać. Codziennie spacerowali po okolicy – on pchał jej wózek i gawędził o tym, co słychać u rodziny, znajomych i w szerokim świecie. Opowiadał o wynikach drużyny baseballowej, której razem kibicowali. Czytał jej ulubione książki. Była miłością jego życia i okazywał jej to nieustannie, aż do dnia, kiedy rozłączyła ich śmierć.

E. Sri, *Kim jestem, by osądzać?* Poznań 2019, s. 160-161

